

M. B. P.
KURJER WIECZORNY

PRENUMERATA: w Łodzi z adresem
syła pocztową wynosi
1800mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieparolową
mk. 250.—, nieparolową mk. 200.—, zwykłą
(po teście) mk. 120.—
Zamieszkuje o 50 i 100 proc. drożej

Nr. 268. ŁÓDŹ Rok II.
Cena numeru pojedynczy. 80 mk.
Piątek 24 listopada 1922 r.
Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefony 199

Dolary 16000
Marki niem. 2.40
Funt 72000

Warszawa.

—o—
Match szachowy.
(w) W Tow. zwolenników gry szachowej przy ul. Wierzbowej nr. 8 w dn. 25 i 26 b. m. (w sobotę i niedzielę) odbędzie się rewanżowy match szachowy Warszawa-Łódź. W grze oprócz najwybitniejszych warszawskich szachistów przyjmować będą udział umyślnie przybyli najlepsi szachiści łódzcy w liczbie jedenastu. Gra odbywać się będzie w godzinach od 4 pp. do 11 wiecz.

Żądania nauczycieli szkół powszechnych.

Nauczyciele szkół powszechnych odbyli wczoraj, na którym uchwalili zwrócić się z żądaniami podwyżki dodatków wypłacanych przez magistrat.
Nauczyciele ci otrzymywali do sierpnia roku bież. z kasy miejskiej tytułem dodatku dobrowolne go po 5 tys. mk. Od sierpnia suma ta zostaje co miesiąc podwyższana w drodze zastosowania wskaźników statystycznych.
Pozatem nauczyciele żądają przyznania im w tramwajach miejskich zniżki 50 proc.

Zniesienie rekwizycji dla wojskowych w hotelach.

Władze wojskowe zniosły obowiązek komendy miast co do przydziału lokali dla oficerów w hotelach. Wobec tego rekwizycja lokali w hotelach dla wojskowych została zniesiona.

Podwyższenie opłaty za wodę.

(w) Opłata za wodę w Warszawie podwyższona została o 100 proc., licząc od dnia 1 października. Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej załatwiła tę sprawę ostatecznie na ostatnim swym posiedzeniu.

Podwyższenie mnożnika dla pracowników miejskich.

(w) Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej uchwaliła ostatecznie na mocy swych upoważnień, podwyższyć mnożnik pensji pracowników miejskich do 8.400 punktów za listopad.

Wystawa drobiu.

(w) Dziś o g. 11 rano minister rolnictwa w obecności przedstawicieli władz państwowych i instytucji społecznych dokonał otwarcia I-szej wszechpolskiej wystawy drobiu, gołębi i królików w Bagateli nr. 3 w Warszawie. Wystawa zapowiada się świetnie, samego drobiu wystawiono z górą 1500 sztuk, gołębi około 1000 sztuk, królików 500 sztuk itd. Działy masywny, przetworów, naukowe środki lekarskie itd. dopełniają całości. Dekoracja wystawy wspaniała. Szczególniej wyróżniają się pawilon z gołębiami pocztowymi, miniatury spraw wojskowych, drób hodowlany z Wielkopolski, drób z zakładu hodowlanego—Raby Wyżnej, pawilony spółdzielni jajczarskich z Krakowa i Warszawy. Do szeregu nagród, jakie przeznaczono dla wystawców, p. generał Dupont ofiarował dyplom honorowy i wysoką nagrodę pieniężną. Wystawa trwać będzie w dniach 25 i 26-ym b. m.
W pierwszym dniu wystawy bilety wstępu sprzedawane będą po 1.000 mkp. od osoby, zaś w dn. 25 i 26-ym b. m. po 500 mkp. Dla uczuć się młodzieży w dniu 25 i 26 b. m. cenę wstępu ustanowiono tylko na 100 mk. od osoby.

Biała Głowa
WÓDKA
No 21
Szustowa
Zadajcie wszędzie!
6685-7

Przygotowania do konferencji brukselskiej.

WIEDEN, 24 listopada. (A. W.) — W Paryżu odbyły się wstępne narady przed konferencją brukselską. Komisja reparacyjna, ze względu na odbyć się mającą konferencję brukselską, zrezygnowała z pełnienia swych funkcji w sprawie moratorium i planów płatniczych.
Rozwiązanie kwestii reparacyjnej wspólnie z problemem długów międzysojuszniczych rozpatrywana ma być na konferencji brukselskiej.
PARYZ, 24 listopada (Pat) — Poincare, Jaspar i Barthou odbyli dziś posiedzenie. Urzędowego sprawozdania nie ogłoszono, Hayas dowiadyuje się jednak, że narady utrzymywane były w tonie przyjaznym. W półurzędowych kołach belgijskich oświadczają, że wyniki narad są zadawalniające.
Donoszą pozatem, że Poincare dążyć będzie do odbycia wspólnej narady premierów Francji, Anglii, Włoch i Belgii, celem ustalenia programu konferencji brukselskiej, która będzie otwarta prawdopodobnie dnia 16 grudnia i zajmowałaby się głównie sprawą wypłat niemieckich i kwestją długów międzysojuszniczych.

Nowy gabinet niemiecki.

BERLIN, 24 listopada (Pat). Wczoraj po południu odbyła się narada pomiędzy kanclerzem rzeszy a ministrami nowego gabinetu w sprawie oświadczenia rządowego, które wygłosi kanclerz rzeszy dziś w parlamencie. Pomiedzy przywódcami partii odbywa się również narada. Posiedzenie parlamentu rozpocznie się dziś o godz. 1.15. Jak słychać, wszystkie prawie partie mieszczańskie oraz frakcja bloku centrowego będą głosować za nowym gabinetem.
BERLIN, 24 listopada (Pat). Socjalna frakcja parlamentarna zajmowała się na kilkogodzinnej posiedzeniu sprawą zajęcia stanowiska wobec nowego gabinetu dr. Cuno. Naogół frakcja ta jest usposobiona nieprzychylnie do nowego gabinetu. Ostateczna jednak uchwała w sprawie stanowiska frakcji zapadnie dziś po wygłoszeniu oświadczenia rządowego.

BERLIN, 24 listopada (Pat) — Dziś o godzinie 1-ej przedstawi się parlamentowi nowy gabinet dr. Cuno. Po wygłoszeniu przemówienia przez kanclerza, posiedzenie zostanie zawieszone na dwie godziny. Następnie rozpocznie się dyskusja nad expose, która będzie prawdopodobnie kontynuowana i na jutrzejszym posiedzeniu.

Dlaczego zdetronizowano sułtana.

Depesza Kemał-paszy do nowego kalifa.
WIEDEN, 24 listopada. (A. W.) — Kemał-pasza wystosował do nowego kalifa Abdula Medzida depeszę, w której m. in. pisze: Zgromadzenie narodowe jednomyślnie uchwaliło detronizację sułtana Mahmeda VI, który przez opuszczenie siedziby kalifatu, przez ucieczkę na okręcie angielskim i prośbę o opiekę cudzoziemską, uległ wrogim wpływom, zmierzającym do zburzenia jedności świata muzułmańskiego.
Kemał-pasza wyraża nadzieję, że nowy kalif będzie sprawował władzę z korzyścią dla świata muzułmańskiego.

Konferencja lozańska.

Sprawy terytorjalne.
LOZANNA, 24 listopada (Pat) — Komisja dla spraw terytorjalnych wczoraj po południu kontynuowała swoje prace. Na przewodniczącego obrany został gen. Weygand. Komisja rozpatruje z punktu widzenia wojskowego projekt przyznania Bułgarii dostępu do Morza Egejskiego.
Żądania Turcji.
WIEDEN, 24 listopada (Pat) — „Neue Freie Presse“ donosi: Ismet basza przyjął wczoraj kilku dziennikarzy, którym udzielił wyjaśnień. Oświadczył on, że Turcja będzie obstawała przy tem, ażeby kwestia cieśniny nie weszła wprzód pod obrady, póki nie weźmie udziału w obradach delegacja rosyjska. W kwestii przynierza pomiędzy Rosją a Turcją powiedział, że kraje te łączą jaknajlepsze stosunki. Oba państwa zawarły traktat, którego tekst został opublikowany. Wszystko co się pozatem opowiada, to są legendy. O tajnych układach niema mowy. W końcu Ismet oświadczył, że Turcja nie żąda Tracji zachodniej, pragnie jednak, ażeby ludność tamtejsza mogła swobodnie wypowiedzieć się i zdecydować o swoim losie.
Turcja gra na zwłokę.
WIEDEN, 24 listopada (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Lozanny: Curzon miał zwrócić się do Ismeta baszy z następującymi słowami: „Jeżeli pan za każdym razem będzie domagał się nowych instrukcji rządowych, wówczas nie zakończymy pracy nawet za rok. Albo pan posiada pełnomocnictwa, albo nie?“
Słowa te wywarły w kołach tureckich bardzo złe wrażenie.
Mała ententa radzi.
WIEDEN, 24 listopada (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Lozanny: Wczoraj pod przewodnictwem Ninczicza odbyła się konferencja delegatów Jugosławii, Rumunii, Bułgarii i Grecji. Konferencja trwała do północy. Uchwalono odbyć jeszcze jedną naradę. Zdaniem dziennika, Bułgaria nie będzie obstawała przy dostępie do morza Egejskiego, o ile otrzyma wystarczające gwarancje możliwości wywozu przez port Dodeagacz. Ze strony Bułgarii oprócz Stambulińskiego, wzięli udział: poseł bułgarski w Londynie Stancow i Stawow.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś! Dziś!
Mozzuchin i Lisienko
w najnowszej 6-akt. dramacie
Miłość i sprawiedliwość

Kupujcie Pożyczkę Z Łotą.

Angielska mowa tronowa.

LONDYN, 24 listopada (AW) — W izbie gmin król wygłosił mowę tronową, w której zwrócił uwagę na sprawę irlandzką i na konferencję lozańską.

Litwa na konferencji rozbrojenia w Moskwie.

MOSKWA, 24 listopada (AW). Rząd litewski weźmie udział w konferencji moskiewskiej w sprawie rozbrojenia. Skład delegacji narazie niewiadomy. Na czele delegacji litewskiej stanie gen. Lajdoner.

Papież dla głodnych w Rosji.

MOSKWA, 24 listopada (AW). Watykan ofiarował milion lirów na medykamenty dla walki z epidemiami w Rosji. Pieniądze do ręczęzone zostały przedstawicielowi rosyjskiego tow. czerwonego krzyża we Włoszech.

Nowy gabinet niemiecki.

BYTOM, 22 listopada (Pat) — „Ostdeutsche Morgenpost“ dowiadyuje się z Berlina, iż dr. Cuno zamierza przedstawić następującą listę członków gabinetu.
Kancelarz — dr. Cuno, sekretarz stanu kancelarii rzeszy — dr. Hamm, minister wojny — dr. Gessler, minister pracy — Braunst, minister finansów — dr. Hermes, minister komunikacji — dr. Bronner, min. poczt — Stiegel, gospodarstwo — Heinrich, sprawiedliwość — dr. Heintz, inne teki nie są jeszcze obsadzone.

Pobożność Mussoliniego.

RZYM, 24 listopada (A. W.) Minister oświecenia wydał rozporządzenie, aby w każdej klasie szkół włoskich był zawieszony krucyfiks. Rozporządzenie to jest najwłaściwiej inspirowane przez Mussoliniego, który na konferencji w Lozannie miał już sposobność podkreślenia swych uczuć religijnych.

Rozłam w słowackiej partii narodowej.

PRAGA, 24 listopada (Russpress) W słowackiej partii narodowej wynik rozłam na dwie części: czecho-filską i czecho-fobską. Pod czas gdy grupa czecho-fobską dąży do osiągnięcia autonomii, grupa czecho-filską, na czele której stoi dr. Iwanko pracuje w porozumieniu z partią czeskich demokratów narodowych, najbardziej odpowiadającą jej programowi.

Fińsko-niemiecka umowa handlowa.

RYGA, 24 listopada (Pat) Parlament fiński ratyfikował fińsko-niemiecką umowę handlową.

Zgon Sonino.

RZYM, 24 listopada (Pat) — Były prezydent ministrów i min. spraw zagranicznych Sonino zmarł.

Prezenty dla Lenina.

Delegaci kongresu trzeciej międzynarodówki ofiarowali Leninowi następujące prezenty: jego własny biust, odlany z aluminium, a także biusty Marksa i Engelsa.

Czytajcie „Głos Polski“

Egipt i Sudan egipski.

Wśród licznych kłopotów, jakie ma obecnie Anglia ze światem mahometańskim, ważne miejsce zajmuje Egipt. Wprawdzie rząd angielski przez uznanie i proklamowanie niepodległości tego kraju, rozwiązał trudną i skomplikowaną kwestję, lecz rozwiązanie to jest dopiero na papierze i niemało pozostaje jeszcze do zrobienia, nim owa niepodległość stanie się faktem realnym. Oczywiście, Anglia upiera się przy obsadzeniu pewnych punktów kraju i kontroli nad kanałem Sueskim. Atoli prócz tego staje na porządku dziennym inna, niezmiennie doniosła kwestja, której nie można ani odłożyć, ani pominąć, w której Anglia musi się wkrótce wypowiedzieć.

Egipt, który już ma swego króla Fuada, musi też mieć własną konstytucję. Opracowuje ją komisja właściwego zgromadzenia, lecz tu wysuwa się kwestja, czy do Egiptu należy Sudan i czy na ten kraj rozciąga się moc projektowanej ustawy.

Sudan leży na południe od Egiptu i stanowi kraj przeszło dwa razy tak wielki jak właściwy Egipt wraz z oazami i jałowymi piaskami pustyni. Rewolucja Mahdiego, oderwała Sudan i zrobiła z niego na pewien czas niepodległe państwo. Generał Gordon z garstką żołnierzy angielskich, nie otrzymawszy odsiecz, zginął bohaterską śmiercią i Anglia narazie nie pomściła swej porażki i pogodziła się z faktem oderwania rozległego kraju od Egiptu i powstania w głębiach Afryki wrogiej jej panowaniu potęgi.

Trwało to wszakże tylko do czasu. W 1896 r. korzystając z przyjaznych okoliczności Anglia, podjęła wyprawę w celu zburzenia tej potęgi i odzyskania Sudanu dla Egiptu. Oficjalnie bowiem rząd angielski zgłaszał pretensje do Sudanu w imieniu Egiptu i do wyprawy używał przeważnie wojsk egipskich. Wodzem został znakomity Kitchener, który tu właśnie zdobył swe pierwsze laury i kapitał zakładowy swej przyszłej kariery wojennej.

Mahdyści mimo swego fanatyzmu i zaciętości nie byli zbyt groźnym wrogiem, lecz geograficzne i gospodarcze trudności wyprawy były ogromne, zdaniem rzeczoznawców prawie nie do pokonania. Ale Kitchener nie dał się zniechęcić i wśród wielkich trudności budował kolej, która zapewniała dostawę jego wojsku. Po dwóch latach Kitchener zetknął się z siłami mahdyków i rozgromił je zupełnie. Państwo mahdyków przestało istnieć i na mocy konwencji, zawartej w r. 1899 w Kairze z rządem egipskim Sudan otrzymał generał-gubernatora angielskiego, sprawującego nad nim władzę w imieniu Egiptu.

Obecnie nacjonaliści egipscy żądają, aby złączyć go z Egiptem pod wspólnym królem i wspólną konstytucją. Powołują się na to, że sama Anglia, podejmując wyprawę Kitchenera, ogłaszała wobec całego świata, że rewindykuje prawa Egiptu i przeważnie krwią jego żołnierzy zdobyła Sudan. Według teorii angielskiej kraj ten stanowi odrębne terytorium, nie egipskie, lecz angielsko-egipskie.

Vigil.

Czytajcie „Głos Polski“

Tjara papieska.



Djecezia papieża zaoferowała swemu kapłanowi nową tjarę. Nie-

mał każdemu z ostatnich papieży czyniono podarunki z kosztownych tjar. Papież Pius IX posiadał kilka takich koron bezcennej wprost wartości. Ongiś tjara była nakryciem głowy wschodniego pochodzenia, przywdziewanem jedynie na wielkie uroczystości. Dopiero papież Bonifacy VIII. (zm. w 1303 roku) wyniósł ją do godności korony papieskiej i przyozdobił złotą obręczą koronną. Dzięki Urbanowi V. (zm. w 1370 roku) otrzymała ona drugą, a następnie i trzecią obręcz koronną i stała się t. zw. potrójną koroną (triregnum). Jabłko z krzyżem na wierzchołku jest symbolem krzyża, panującego nad światem.

Nowy kalif.

Zgromadzenie narodowe w Angorze obrło kalifem dotychczasowego następcę tronu, Abdula Medzida Effendi. Nowy kalif urodził się w 1869 roku i uważany był zawsze za najzdolniejszego i najbardziej wykształconego z pośród starszych książąt. Przez całe życie interesował się bardzo muzyką i malarstwem. Mówi on całkiem płynnie po francusku. Syn jego kształcił się we Wiedniu i w berlińskim korpusie kadetów. Nowy kalif jest młodszym bratem Jussafa Izzendi, który w 1916 r. zakończył życie samobójstwem.

Ma on obecnie objąć naczelną władzę nad światem muzułmańskim i wyprowadzić go z odchłani, w jaką pogrążył się po przegraniu przez Turcję wojny wszechświatowej. Jeżeli pójdzie drogą, jaką wskazują mu wytyczne polityki Angory natrafi na opór koalicji, w przeciwnym razie spotka się z poważną opozycją wśród swych wiernych. Czas pokaże czy uda mu się znaleźć właściwą drogę.



Abdul Medzid Effendi.

Rosja i Polska.

Artykuł w dzienniku „Nakanunie“

BERLIN, 24 listopada (Russpress). Wychodząca tu gazeta rosyjska „Nakanunie“, będąca organem grupy inteligencji, przychylniej władzy sowieckiej, zamieszcza artykuł pod tytułem „Rosja i Polska“. Pseudonimowy autor artykułu przedewszystkiem stwierdza, że przedwojenne poglądy społeczeństwa rosyjskiego na Polskę i kwestję polską, pomimo swej rozbieżności, posiadały jedną wspólną cechę, a mianowicie — niedocenianie ważności kwestji polskiej dla losów Rosji i dla całej Europy; na co wskazywał jeszcze Marks w 1848 roku. To lekkomyślne traktowanie kwestji polskiej wywołane było brakiem świadomości co do znaczenia, jakie Polska posiada dla Rosji i niezrozumieniem ich wzajemnego stosunku.

Omówiwszy następnie zyski ekonomiczne, jakie przemysł Królestwa Polskiego osiągał w Rosji, autor stwierdza, że zerwanie stosunków między obecną Polską i Rosją przyniosło straty obu stronom i że w interesie, jak Polski, tak i Rosji, leży wzajemne zbliżenie się. Wykluczając możliwość podporządkowania współczesnej Polski władzy rosyjskiej w wyniku starcia zbrojnego i nie widząc obecnie podstaw dla przyjaźni i przynajmniej, autor sądzi, że „stosunki rosyjsko-polskie mogą i powinny być oparte na zasadach ścisłej wzajemności: uderzenie za uderzenie, usługa za usługę“. Jest to jedyna możliwa, obecnie, forma stosunków polsko-rosyjskich.

Jednakże na tem polu, jak stwierdza autor, sytuacja Polski jest o wiele pomyślniejsza: mnóstwo Polaków, zajmujących o-

becnie stanowiska kierownicze w swem państwie, miało możność doskonałego poznać Rosję, zajmując tam w przeszłości najrozmaitsze stanowiska i pozycje społeczne — od więźniów politycznych do dowódców armji, dyrektorów banków i kierowników instytucji rządowych włącznie; wielu z nich obecnie jeszcze zachowało liczne stosunki w Rosji. Tymczasem rosjanie mają, przeważnie, o Polsce, a szczególnie o współczesnej Polsce, nadzwyczaj słabe pojęcie.

„Zmuszeni jesteśmy w najlepszym wypadku zadawać sobie starymi podstępami, drukowanymi, które utraciły już jakiegokolwiek znaczenie. Panuje tu mieszanina niewiadomości, bezpodstawnej arogancji i tradycyjnej lekkomyślności, której szkodliwe rezultaty nie mogą być nawet obliczone. Cóż wiemy, na przykład, o prawodawstwie polskim, o roli kapitałów cudzoziemskich o przemysł polski, o kwestji agrarnej, o rzeczywistych przyczynach zwykłej polskiej marki, o armji polskiej, o polskich perspektywach, o rzeczywistym ustosunkowaniu sił wewnątrz państwa i t. p.? W języku rosyjskim niema ani jednego treściwego wydawnictwa informacyjnego, poświęconego współczesnej Polsce, w gazetach zaś znajdujemy o wiele więcej opowiadań o „polskim imperjalizmie“ i polemik, niż wiadomości faktycznych. Jesteśmy nie do darowania leniwi i nie ciekawi“ w stosunku do kraju o czterdziesto-miljonowej ludności i olbrzymim terytorjum — naszego najbliższego sąsiada i sprzymierzeńca wszystkich naszych wrogów“.

Konflikt turecko-sowiecki.

MOSKWA, 24 listopada (Russpress). Z powodu otrzymanych tu wiadomości o aresztowaniu przez rząd angielski kilku nastu komunistów, oskarżonych o szpiegostwo na korzyść Rosji sowieckiej, Stiełow zamieszcza w „Izwestjach“ nadzwyczaj ostry artykuł, w którym pisze, że polityka zagraniczna rządu

angorskiego jest jeszcze bardziej bezsensowną, niż — wewnętrzna: rujnują oni to, co ich podtrzymuje i sami szykują sobie porażkę w możliwej wojnie z państwami ententy, odpychają od siebie jednego swego sprzymierzeńca — Rosję sowiecką.

Chile i jego wulkany.

Valparaiso, 13 listopada.

Nawet w Valparaiso odczuło potężne trzęsienie ziemi, które miało miejsce w południowej Ameryce. Miasto nie ucierpiało zupełnie, ale z niepokojem oczekuje nowych wiadomości z miejsc katastrofy. Centrum trzęsienia była linja Coquimbo-Serena. Jest to tektoniczne trzęsienie ziemi, które, biorąc początek na oceanie Spokojnym, wstrząsnęło zachodniem wybrzeżem Chile.

Oczywiście, że najciekawszem jest zwiędzenie miejsc, podlegających trzęsieniom ziemi zaraz po katastrofie. Nie jest to jednak rzeczą łatwą.

Mała kolejka prowadzi z Autofagasty do Uyuni. Okolica jest ponura. Sypek grunt prędko zamienia się w czystą lawę. Wieki upłynęły zapewne od czasów, gdy lawa ta płynęła żywym strumieniem z wnętrza wulkanu, obecnie jest zimna i martwa, a na powierzchni jej rośnie jakaś rdzawa roślinka, nadająca tym kamiennym falam dziwnie krwawy odcień.

Na horyzoncie odcinają się wyraźne wulkany, które wyrzuciły te potężne złomy ze swego gorącego wnętrza. Otacza je lodowy panter, biała czapa wiecznego śniegu przykrywa wierzchołek, a z wnętrza wydobywa się gorący żółty dym palący się siarki. Okolica przedstawia niezwykle obraz. Sine niebo znajduje odbłask w ponurych i ciemnych potokach zastygłej lawy, oddzielne kryształki rozrzuconych wszędzie najprzeróżniejszych soli lśnią, jak gwiazdy, na tem ciemnym tle, a zapach siarki podkreśla jeszcze to wrażenie piekła na ziemi.

Gdy dwa lata temu po raz pierwszy stanąłem u stóp Ollagne, największego z wulkanów, było to również, tuż po trzęsieniu ziemi. Tak samo przebyliśmy śnieżne, pełne boraksu jeziora i stanęliśmy przed gorzącym olbrzymem. Wówczas centrum trzęsienia znajdowało się w argentyńskim okręgu Mendoza, a w Chile odczuło tylko słaby refleks. Wtedy katastrofa miała miejsce po argentyńskiej stronie Kordyljerów, obecnie zaś po chilijskiej.

W Argentynie wytrysnęły wtedy niezliczone źródła wrzącej wody i uczyniły straszne spustoszenia, ale nie można tego porównać z obec-

na katastrofą, podczas której ocean wystąpił z brzegów i zalał ląd na przestrzeni 2000 metrów w głąb kraju.

Coquimbo, Copiapo, Taltal, Autofagaste — to poszczególne etapy strasznego wstrząsu. Coquimbo i leżące w głąb kraju La Serena, są to dwa ostatnie miasta uroczej, pełne kwiatów i owoców środkowej prowincji Chile. Dalej na północ zaczyna się pustynia, jałowa, szara i kamienista.

Tam zaczyna się okręg przemysłowy Chile i źródło jego dochodów — są to zakłady, wytwarzające saletrę.

Leżą one w bezwodnej pustyni i nietylko żywność, ale i słodsza woda sprowadzana jest z urodzajnego południa. Ostatnio przemysł ten przechodzi dosyć ciężkie przesilenie. Eksport saletry znacznie się zmniejszył i liczne rzesze robotników pozostały bez pracy. Chile żyło dotychczas z saletry a budżet państwowy, niezajmujący podatków, czerpał swe dochody z cła od saletry.

Obecnie stan finansów znacznie się pogorszył i kraj przechodzi ciężkie przesilenie gospodarcze. W ostatnich miesiącach stosunki zaczęły się jakoś poprawiać, ale obecna katastrofa przyniosła zupełną ruinę.

Najbardziej ucierpiało Autofagaste leżące na wąskim pasie pomiędzy oceanem, a prostopadą ścianą skał. Morze po kilka razy zalewało nieszczęsne miasteczko, okręty, stojące w porcie, wyrzucone zostały na ląd i setki ludzi straciło życie. Ze znajdujących się w porcie składów saletry niepozostało ani śladu. Pomimo wszystkich wysiłków dotarcie do krateru Ollagne okazało się niemożliwe. Na wysokości 5000 metrów człowiek poczynił tracić przytomność, z żalem musieliśmy zawrócić.

Wrażenie z tej wycieczki jest tak potężne, zbliżenie do gorącego olbrzyma czyni tak wstrząsające wrażenie, że trudno oderwać się od tego jedynego w swoim rodzaju widoku. Należy jednak szybko wracać, gdyż durszący dym, wydobywający się z krateru, tamuje oddech i utrudnia powrotną drogę.

Odetchnęliśmy dopiero na równinie u stóp krateru.

Colin Ross.

Bolszewicy a Konferencja w Lozannie.

PARYŻ, 24 listopada (Russpr.). Donoszą tu z Moskwy, że ostatnia nota państw ententy w sprawie udziału Rosji sowieckiej w omawianiu kwestji cięśnin wywołała w kołach sowieckich dobre wrażenie. Bolszewicy upatrują w niej oznaki gotowości

ententy przyjęcia pod uwagę niektórych z ich żądań. Wskutek tego sprawa udziału delegacji sowieckiej w konferencji w Lozannie została zdecydowana w sensie pozytywnym. Na czele delegacji stanie prawdopodobnie Cziczerin.

Zarobki robotników górnośląskich.

KATOWICE, 24 listopada (A. W.). — W rezultacie ostatniej ugody pracowników z pracodawcami, podwyższenie zarobków robotniczych nastąpiło od 16 listopada średnio na 650 marek niemieckich dziennie i 60 marek na członka rodziny. W dodatkach tych uwzględniono cenę hurtową maki i cukru, tak, że od 1 grudnia r. b. tylko ro-

botnicy, zaliczeni do pierwszej kategorii, t. j. pobierający do 6000 mk. miesięcznie, będą pobierali w dalszym ciągu od województwa środki spożywcze po cenie kosztów, pozostali zaś po cenie rynkowej.

W ten sposób sprawa doprowadziła do spadku z porządku obrad.

Londyn w ciemnościach.

LEAFIELD, 23 listopada (Pat). Polradjo. Od południa dnia wczorajszego Londyn pogrążony jest zupełnie w ciemnościach, gdyż do zwykłej mgły listopadowej dołączyły się kłęby dy-

mów z całego Londynu, a to z powodu absolutnej ciszy, panującej w atmosferze. Rzeczoznawcy przystąpili do badania dymu i sadzy, znajdujących się w powietrzu.

Z Rosji.

Dwa miliony bezrobotnych.

W mowie wygłoszonej na ostatnim posiedzeniu sovietu moskiewskiego, przewodniczący sovietu Kamieniew oświadczył, że najważniejszym zadaniem chwili obecnej jest walka z potęgającą się stałą ruiną gospodarczą. Kamieniew wskazał, że bezrobocie wciąż wzrasta w Rosji sowieckiej i liczba

bezrobotnych sięga już 2 milionów ludzi. Codziennie, wskutek zamknięcia fabryk i zmniejszenia produkcji, wyrzuca się na ulicę tysiące robotników.

Fińsko - rosyjski układ handlowy.

Z Helsingforsu donoszą, że wkrótce mają się rozpocząć pertraktacje w sprawie zawarcia fińsko-rosyjskiego układu handlowego.

FELJETON.

Pech pana Hipsia.

—o—

Gdy pociąg z turkotem i głośnień sapaniem przebiega jesiennym krajobrazem, pan Hipsio, komiwojażer, zajmuje swych towarzyszy podróży ożywionym opowiadaniem o stosunkach w Niemczech, skąd on, pan Hipsio, właśnie powraca.

— Okropne są te cła po obydwóch stronach granicy. To nie dawne czasy, gdy można było zawsze coś przeszmuglować—choćby funt kawy, czy parę cygar! Co ja już w swoim życiu przeszmuglowałem, nie uwierzyłbyście państwo! Nadzwyczajnie mi się udawało! Dawniej woziłem zawsze dużą torbę z pieczywem i owocami. Na samym dnie leżała kawa. Gdy celnik pytał się o zawartość torbki, odpowiadałem zupełnie swobodnie: owoce, pieczywo do kawy! Przecież nie była to moja wina, że urzędnik źle mnie rozumiał; ja mówiłem prawdę, nie chwaliłem się, ale zawsze mi się to udawało.

— Z cygarami to jakoś trudniej. Ale kiedyś miałem ze sobą walizkę pełną szkła. Naturalnie szkło opakowałem w słomę, a na samym spodzie umieściłem pudełko cygar. Na zapytanie celnika, odpowiedziałem, jak to zresztą w zupełności zgadzało się z prawdą: szkło i słoma (cygara przecież wyrabiane są z rośliny). No i naturalnie przewiozłem swoje pudełko cygar.

Pan Hipsio rozgląda się tryumfalnie dokoła, gdy nagle jakiś pan w ogromnych binoklach wstaje, zwraca się do niego i mówi cicho ale dobitnie:

— Może pan będzie łaskaw udać się za mną. Pragnęlbym rozmówić się z panem.

Pan Hipsio nie rozumie i uśmiecha się głupkowato. Tajemniczy pan powtarza swą prośbę. Wówczas pan Hipsio wstaje i udaje się z obcym panem na korytarz.

Podróżni nie mogą słyszeć ich rozmowy, widzą tylko, jak pan Hipsio wyjmując ze strapionej miny portmonetkę i wręcza panu w binoklach jakąś sumę.

— Tak, tak — mówi któryś z podróżnych, — ostrożność nigdy w podróży nie zawodzi, to zdaje się być jakiś celnik.

— Albo może ktoś z policji — dodaje drugi.

Pan Hipsio wraca do przedziału i z pobladłą twarzą siada na swoim miejscu. Potok jego wymowy urwał się nagle. Dopiero po długim milczeniu mówi z westchnieniem:

Tym razem wykreśliłem się 5 tys. marek, ale mógłbym mieć nieprzyjemności. Groził mi, że zrobi z mej rozmowy użytek; naturalnie wolałem zapłacić.

Tu pan Hipsio wdycha. Przy następnej stacji pan w binoklach z urzędową i zimną miną wysiada. Przy następnej znów stacji do pociągu wskakuje dwóch panów, przechodzą z wagonu do wagonu i szukają znanego konfabandzisty w binoklach, który zjadował się podobno w tym pociągu. Towarzy-sze pana Hipsia opowiadają o panu w binoklach i o przegodzie jego z panem Hipsiem. Dwaj panowie uśmiechają się, wyjmują notatniki i zapisują sobie dokładny adres pana Hipsia. Pan Hipsio siedzi w kacie i rozpacz coraz dotkliwiej wygryza się w jego duszę.

— Za parę dni pan powtórzy swoje historie przed sądem — do-lają panowie i wychodzą.

Ling.

Spadek liczby komunistów.

Według ostatnich danych, urzędowo ogłoszonych przez komitet centralny rosyjskiej partii komunistycznej w „Izwestiach” moskiewskich, partja ta liczy obecnie około 400,000 członków, w tem — 46 proc. robotników i 24 proc. włościan. W armji czerwonej komunistów stanowią 8 proc., podczas gdy w roku ubiegłym było ich 12 proc. Z poszczególnych rodzajów broni, najwięcej komunistów [zawierają oddziały kawalerijskie specjalnego przeznaczenia, następnie idzie artylerja i formacje inżynieryjne. (Russpr.)

CO DZIEŃ NIESIE?

LISTOPAD

24

PIĄTEK

Dzisiaj: Jaka od Kraszyna

Jutro: Katarzyna.

Wschód słońca o g. 6.09.

Zachód słońca o g. 2.35.

Wschód księżyca 11.23 r.

Zachód księżyca 9.29 w.

Długość dnia g. 8.26.

Ubyło dnia g. 8.19.

Pomoc Anglii Polsce.

W dotychczasowych sprawozdaniach publicznych z działalności polskiego Czerwonego krzyża, najsilniej podkreślano było współdziałanie i pomoc materialną ze strony organizacji społecznych i humanitarnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Stanowisko zresztą zupełnie słuszne, odpowiadające całkowicie faktycznemu stanowi rzeczy. Sprawiedliwość jednak nakazuje w sposób wyraźniejszy, niż to może dotychczas uczyniono, uwypuklić współdziałanie również rządu i społeczeństwa angielskiego w międzynarodowej akcji pomocy na terenie ziem polskich w latach 1919—1920.

A więc w r. 1919 angielski Czerwony krzyż przysłał materiały opatrunkowe i sanitarne; w następnym roku tenże Czerwony krzyż oraz rząd angielski urządzają i utrzymują dwa szpitale dla chorych zakaźnych, po 250 łóżek każdy. I dominia angielskie nie pozostają w tyle australijski Czerwony krzyż przysłał w zimie 1919—1920 znaczne ilości leków, żywności i odzieży, a kanadyjski Czerwony krzyż — wełnę na wyrób ciepłej bielizny i swetrów. Gdyby wszystkie te pozycje przelecić na gotówkę, suma wypadłaby bardzo poważna. A całą tę akcję pomocy przypisać należy inicjatywie grona osób ze społeczeństwa angielskiego, które w tymże czasie w naszym kraju przebywały, a mianowicie: Lady Etheldred Rumbold, kapit. Hamilton, p. Rysard Kimens, sekretarz handlowy poselstwa angielskiego, oraz kapit. Bernard Crewdson.

Zresztą zainteresowanie się sprawami polskiego Czerwonego krzyża ze strony angielskiej nie osłabło bynajmniej z chwilą zakończenia naszej wojny z sowie-tami w r. 1920. Bo oto małżonka obecnego posła angielskiego w Warszawie, lady Max Muller, kilkakrotnie odwiedzała szpital Czerwonego krzyża przy ulicy Smolnej w Warszawie, informując się o jego potrzebach i brakach. W rezultacie tych wizyt lady Max Muller zaoferowała od siebie i od grona angielskich, zamieszkałych w Warszawie, znaczniejszą sumę pieniędzy, dzięki czemu zarząd polskiego Czerwonego krzyża może wykonać część nieodzownych w tym szpitalu remontów.

Ochrona celna przemysłu.

Na posiedzeniu komisji celnej polskiego związku przemysłowców metalowych licznie zebrani przedstawiciele poszczególnych działów wytwórczości metalowej uznali konieczność perjurycznej regulacji mnożnika celnego.

W miarę spadku waluty cło ulega stalej niżnie przy uwzględnieniu jego stosunku do ceny towaru i powoduje, że konkurencja zagraniczna, szczególnie zaś niemiecka, zaczyna dotkliwie dawać się we znaki. Szczególnie dotkliwie odczuwają brak ochrony celnej wytwórcy wyrobów aluminiowych, maszyn rolniczych, drutu, gwoździ, dźwigniów, wag i t. p.

Komisja uznała za pożądane doprowadzenie mnożnika celnego do parytetu złota.

Urzednicy a drożyzna.

Od tygodnia pomiędzy organizacjami urzędniczymi i związkami kolejowemi toczy się wymiana zdań w sprawie wystąpienia do rządu co do przyszłych poborów na grudzień. Rząd z góry oznajmił, że pensja urzędnikom państwowym w grudniu będzie powiększona o 30 proc. od pensji październikowej, czyli, że otrzymają oni takie same pobory, jak w listopadzie. Wskutek szalonego

Akcja ekonomiczna pracowników przemysłu włókienniczego.

Na skutek uchwały walnego zebrania pracowników biurowych przemysłu włókienniczego, międzyzwiązkowa komisja pracownicza zwróciła się do związków przemysłowców z żądaniem ustalenia nowego cennika płac minimalnych. Związek przemysłu włókienniczego w państwie Polskim nadesłał w dniu wczorajszym odpowiedź, przyznającą wprawdzie pracownikom podwyżkę, lecz znacznie odbiegającą od żądań międzyzwiązkowej komisji pracowniczej.

Sprawa ta będzie rozpatrywana na zebraniu delegatów pracowników przemysłu włókienniczego, które się odbędzie d. d. 25-go listopada r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu związku handlowców, Al. Kościuszki 21. Od uchwał powyższego zebrania międzyzwiązkowa komisja pracownicza uzależnia dalszy sposób postępowania w sprawie podjętej akcji. (bip).

Trybuna publiczna.

W czasach, gdy zachód korzysta z dobrodziejstw telefonu bez drutu, u nas czeka się pół godziny, zanim się otrzyma zwykłą rozmowę telefoniczną!

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma tych paru słów, które prawdopodobnie nie są głosem odosobnionym.

Pragnę pomówić o sprawie, która jest bolączką całego miasta, a szczególnie tej części ludności, która jest skazana na posługiwanie się telefonami łódzkimi. Otóż podobnie złych telefonów nie znajduje się chyba na całym świecie. Czytaliśmy niedawno wywiad z nowym dyrektorem telefonów, który zaznajomił nas z reorganizacją telefonów łódzkich.

Mianowicie oświadczył on, że telefony z rąk rządowych przejęła spółka rządowo-prywatna, w której pierwszej skrzypce gra szwedzkie tow. Cedergren.

Nowy dyrektor telefonów obiecywał złote góry. Zapewniał nas, że telefony będą znacznie lepsze pod każdym względem. Tymczasem co widzimy?

Telefony łódzkie są jeszcze gorsze, niż były przed rokiem. A przecież powinniśmy iść z postępem.

Na zachodzie doprowadzone do niezwykłej doskonałości telefony stały się już przeżytkiem.

Cała Francja, Anglja, Ameryka posługują się telefonem bez drutu, który jest bez porównania tańszy i wygodniejszy.

Na człowieka, posługującego się zwykłym telefonem, spoglądają tam takim wzrokiem, jak u nas na dziwaka, który zamiast koleją — jedzie dyliżansem.

W każdej chwili, bez żadnej opłaty mieszkaniec Paryża porozumiewa się ze swym przyjacielem, znajdującym się w odległości kilkuset kilometrów od niego.

Prócz tego może on w pewnych godzinach przysłuchiwać się najlepszym koncertom, odbierać najnowsze kursy walut, upewnić się co do pogody i t. p. I wszystko to leżąc u siebie na wygodnej kanapie.

Tak jest na zachodzie.

A u nas?

U nas zdrowie można stracić, zanim się otrzyma najprostsze połączenie.

Wczoraj o godz. 11 wieczorem, t. j. w porze, kiedy rozmów prowadził się bardzo mało i telefonistki nie miały do roboty, — chciałem porozumieć się z przyjacielem, ale napróżno! Dwadzieścia pięć minut spędziłem przy aparacie ze słuchawką przy uchu, zanim sądzonem mi było usłyszeć słodki głosik telefonistki, która dopiero po upływie dwudziestu pięciu minut raczyła się odezwać.

Takie to oburzające porządki panują w naszych telefonach!

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze i t. d.

A. Baranowski.

Ile pieniędzy wolno wywieźć zagranicę.

Minister skarbu wydał następujące rozporządzenie w sprawie wywożenia pieniędzy z Polski zagranicę:

Na koszt podróży do wysokości 1000 fr. szw. lub równowartości w innych walutach, jednorazowo na osobę, za specjalną adnotacją na paszporcie zagranicznym, względnie w razie wyjazdu na obszar wolnego miasta Gdańska, na dowodzie osobistym; w tym ostatnim wypadku jednakże nie częściej, jak raz na miesiąc.

Na wszystkie inne cele gospodarczo uzasadnione, o ile zachodzi konieczność dokonania zapłaty zagranicą i suma nie przewyższa 1000 fr. szw. lub równowartości w innych walutach. Dla sum wyższych wymagane jest uzyskanie uprzedniego zezwolenia min. skarbu, lub organów przez nie oznaczonych.

Wywóz walut i dewiz, nie pochodzących z kupna w bankach dewizowych, dozwolony jest bez uzyskania specjalnego pozwolenia

do wysokości 1000 fr. szw., lub równowartości w innych walutach zagranicznych. Dla wywozu sum do wysokości 3000 fr. szw., lub równowartości w innych walutach, wymagane jest zezwolenie polskiej krajowej kasy pożyczkowej lub jednego z jej oddziałów. Zezwolenia takie udzielane będą za okazaniem paszportu zagranicznego.

Wywóz marek polskich w gotowości, przekazach lub zobowiązaniach kupieckich, dozwolony jest bez specjalnego pozwolenia do wysokości 100 tys. mk. polskich jednorazowo dla jednej osoby, z tem jednakże, iż ogólna suma wywiezionych przez jedną osobę marek polskich, nie może przekroczyć w ciągu jednego miesiąca 300 tys. mk. Pozwolenie na wywóz marek polskich do wysokości 300 tys. mk., udziela polska krajowa kasa pożyczkowa i jej oddziały.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie 20 listopada.

Miejsca święta w Palestynie

—o—

W sprawie Palestyny—poza jej charakterem politycznym, jako kraju, przeznaczonego na centralne osiedlenie dla żydów całego świata — ważną rolę odgrywa kwestia miejsc świętych, czczonych zarówno przez chrześcijan, jak żydów i mahometan.

Dlatego też przyrzuć należy się bliżej kwestji tych miejsc świętych.

I tak, chrześcijanie czczą oczywiście, wszystkie miejscowości, związane z powstaniem i rozwojem chrystianizmu, a także wzniesli wiele budowli monumentalnych w miejscach uświęconych przez Stary Testament i niektóre z nich posiadają.

Z biegiem czasu, gdy pierwotnie jednolita gmina chrześcijańska zaczęła się rozpaść na rozmaite wyznania, powstały spory o posiadanie pewnych części miejsc świętych. Podczas wojen krzyżowych rzymscy katolicy stali się ich panami prawie w zupełności. Później stosunki się zmieniły tak, że dziś lwia część miejsc świętych posiada grecki kościół prawosławny, koło którego grupują się kościoły wschodnie, jak ormiański, jakobiński i koptyjski. Koło kościoła rzymsko-katolickiego natomiast, posiadającego resztę miejsc świętych, grupują się kościoły, które z nim unie zawarły, jak grecko-unicki, ormiańsko-unicki, maronicki itd. Niektóre obiekty stanowią wspólną własność prawosławnych i katolików, co nieraz doprowadza w czasie świąt uroczystych, do krwawych starć między nimi i dawało władzom tureckim pretekst do mieszania się w ich sprawy. Do dziś dnia stan posiadania miejsc świętych przez chrześcijan rozmaitych wyznań jest powodem ciągłych konfliktów.

Żydzi posiadają niewiele miejsc świętych w Palestynie. Głównie między nimi są resztki muru świątyni Salomona, a mianowicie południowo-zachodni róg jej fundamentów, czyli mur „płacu”, przy którym się modła, oplakując zburzenie świętego miasta. Ponieważ mur ten położony jest w dzielnicy, zamieszkałej przez fanatycznych mahometan sekty „mogreb”, przeto żydzi mają dostęp dość utrudniony. Poza tem posiadają t. zw. „Grób Racheli” i kilka miejsc uświęconych nad jeziorem Genezaret i w mieście Tyberjadzie.

Mahometanie wreszcie stawszysię panami Palestyny, zagarnęli stopniowo w swe posiadanie wszystkie miejsca, uświęcone wspomnieniami ze Starego Testamentu, z wyjątkiem tych, które posiadli chrześcijanie. Główna jednak świętością mahometan w Palestynie jest meczet Omara, zbudowany na miejscu zburzonej świątyni Salomona. Ich własnością jest budynek „Wieczernikiem” zwany, gdzie odbyła się Wieczerza Pańska, a także góra Oliwna i wiele innych miejsc świętych dla chrześcijan.

Bezpośrednio z kwestją posiadania miejsc świętych łączy się kwestja protektoratu, wykonywanego nad nimi przez rozmaite państwa (za czasów panowania tureckiego w Palestynie), jak Francja, Włochy, a dawniej i Rosja. Odnosnych praw, które były nawet jednym z powodów wybuchu „wojny krymskiej” w latach 50-tych, niektóre państwa, np. Francja, nie zrzekły się dotąd formalnie. I to także sprawą w rezultacie, że nie rozwiązano dotąd kwestji miejsc świętych.

Ceny złota.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaćla wczoraj za: rubla złotego—7.381 marek polskich; markę złota — 3.488 mk. pol.; austriacką koronę złota — 2.906; złota jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) — 2.768; gram złota, próby nie niżej od 0,9—9.537; gram złota próby od 0,75 do 0,9 — 9.060; gram złota, próby niższej od 0,75 — 8.584.

wzrostu drożyzny, która z dniem każdym potęguje się, urzędnicy przy zapowiadanych poborach utrzymać się nie mogą. W sprawie tej odbyły się narady w zarządach związków urzędniczych i kolejowych, oraz narada delegatów warszawskich kół pracowników poczty i telegrafu, na której uchwalono wobec kategorycznych nalegań tych pracowników zwołać walny wiec w dn. 26

w sali Muzeum Rolnictwa. Przemysłu i Handlu, celem omówienia grozy położenia z powodu niebywalej drożyzny oraz zastanowienia się nad sposobami otrzymania wyższego wynagrodzenia. W związku z tą akcją zarząd Centralnego Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu uchwalił zwołać na 8 grudnia zjazd członków zarządu od wszystkich dzielnic Polski.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Złedn. 15950—16025
Marka niem. 2.45—2.57.50

Czeki i wpłaty.

Belfja 1067—1072.50
Berlin 2.45—2.25.
Gdańsk 2.42.50—2.25
Holandia 6315.
Londyn 71650—72250.
Nowy Jork 15950—16000.
Drobne dolary 16050—15970.
Paryż 1150—1157.50
Szwajcaria 2995.
Praga 507.50
Wiedeń 22.75
Włochy 745.

Listy zastawne.

Miljonówka 1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 620.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.25.
5 proc. oblig. m. Warszawy 570.

Akcje.

Bank Dyskontowy 20000.
Bank przem. lwowski 3100
Bank przemysłowy 5450
Bank Kred. Warsz. 16250.
Bank Małopolski 3000.
Bank ziemski kred. lwow. 3400
Bank z. z. polsk. 8750.
Bank Handlowy 28000
Zw. Sp. Zarobk. 10500
Cukier 465000.
Firley 750.
Witla 9600
Drzewo 8400
Węgiel 88000.
Zielonki 14100.
Starachowice 43000—50000.
Zyrardów 1200000.
Haberbusch 120000
B-cia Nobel 18000
Cegiełki 54000—58000
Modrzew 62000
Lilpop 58000
Pocisk 4500
Ostrowiec 72000
Rudzi 30000—37000
Karasinski 9700
Parowoz 9100
Borkowski 8003.
Bracia Jankowsky 8000—8100
Zegluga 4000
Nafta 5500—5200.
Hurt 4000.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 24 listopada.

Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 16.000, w żąd. 16.105, tranz. 16.075.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac. 15.970, w żąd. 16.100.
Franki belgijskie (czeki) w plac. 1065 w żąd. 1075, tranz.
Franki francuskie (czeki) w plac. 1152, żąd. 1162, w tranz.
Franki szwajc. (czeki) w plac. 2985, w żąd. 3000, w tranz.
Funt ang. (czeki) w plac. 72.000, w żąd. 72600, tranz. 72.250.
Korony austr. (czeki) w plac. 0.22, w żąd. 0.25, w tranz.
Korony czeskie (czeki) w plac. 505, w żąd. 505.
Marki niemieckie (got.) 2.45 w żądaniu 2.50 tranz.
Marki niem. (czeki) w plac. 2.50, w żąd. 2.40, tranz. 2.40.
Miljonówka w plac. — w żąd. 1725.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i w Berlinie.

GDANSK, 24 listopada. (Tel. wt. "Kurjera Wieczornego"). Drugie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 6900—7000.
Marka polska 45.50.
Tendencja zwykła.

BERLIN, 24 listopada. (Tel. wt. "Kurjera Wieczornego"). Drugie notowania przed zamknięciem giełdy:

Paryż 494.
Praga 221.
Włochy 327
Belgia 457.50
Szwajcaria 1500.
Holandia 2780.
Londyn 31.250
Nowy Jork 7.000.
Marka pol. 39.50
Warszawa 45.00.
Tendencja mocna.

Kurs marki polskiej.

GENEWA, 23 listopada. Marka polska 0.05.25

PARYŻ, 23 listopada. Marka polska 0.09.

LONDYN, 23 listopada. Marka polska — 70.000 (czek) 66.000 (gotówka).

AMSTERDAM, 23 listopada. Marka polska 0.016.

NOWY JORK, 23 listopada. Marka polska 0.006.60

PRAGA, 23 listopada. — Warszawa 0.16.00—0.26.00

Towary włókiennicze.

WARSZAWA, 24 listopada. Ceny hurtowe firmy Krusche i Ender. Płótno polskie prima za szt. 17 metr. 54.712, — cienkie 45.156, „Kościuszkę” za sztukę 17 metr.: 45.696, ręcznik za 1 metr 3.416, „Alzacja” 3.002, płótno „1000” za szt. 17 metr. 45.156.

Bawełna.

NOWY JORK, 24 listopada — Bawełna New-Jork loco —, listopad 25.45; na grudzień 25.25, styczeń 25.5, luty 25.46, marzec 25.45, kwiecień 25.38.
Tendencja stała.

NOWY ORLEAN, 23 listopada. — Bawełna amerykańska 25.12.

HAVRE 22 list. Bawełna za 50 kg. Otwarcie: — Listopad 441, grudzień, 435, styczeń 430, luty 429, marzec 427, kwiecień 425, maj 422, czerwiec 410, lipiec 415, sierpień 410, wrzesień 401, październik 390.
— Zamknięcie: listop. 449, grudz. 444, styczeń 442, luty 441, marzec 440, kwiecień 436, maj 436, czerwiec 432, lipiec 426, sierpień 421, wrzes. 412, październ. 401.

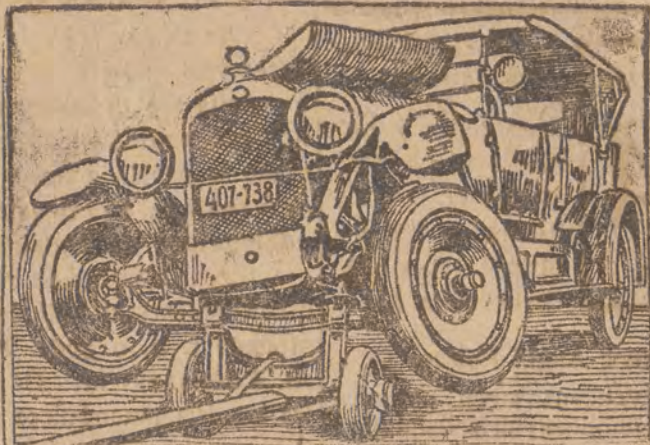
Sprzedano 800 bel.

NOWY ORLEAN 22 listopad. Bawełna amer. loco 25.00.

Wełna.

HAVRE, 22 listopada. Za 100 kg. Notowania końcowe. Wełna na listopad 850, grudz. 850, stycz. 840, luty 825, marzec 815, kwiecień 805, maj 800.

Z dziedziny wynalazków.



Transportowanie uszkodzonych samochodów.

Powyższa rycina przedstawia nowowynalezione urządzenie do szybkiego i łatwego przewożenia uszkodzonych samochodów. Dwa koła o pełnych gumach, połączone silną osią, zostają podsunięte pod przednie, lub tylne koła samochodu. Operacja ta daje się przeprowadzić w ciągu 30 sekund.

Ze świata przestępstw. Bestjański mord.

Dnia 13 bm. znaleziono zwłoki Chaskiela Biermanna, handlarza, zam. w Staroniuwie pod Rzeszowem, leżące w rzecze, przepływającej przez tą wieś.

Sledztwo, przeprowadzone na miejscu wykazało, że Biermann został zamordowany. Na podstawie pewnych poszlak aresztowano Jana Slusarza (18 lat), zarobnika, a następnie Walentego Pysia (19 lat), zarobnika, zam. w Staroniuwie. Aresztowani przyznali się do winy. Postanowili oni obrać Biermana i w tym celu za wiadomości go Slusarz, który już kilkakrotnie pomagał Biermanowi w rozmaitych interesach, że **Pyś ma cały garnek srebrnych i złotych monet, które chce sprzedać, na które Biermann dał Slusarzowi natychmiast zadatek w wysokości 250 tysięcy mk., nic naturalnie nie podejrzewając.**

Monety miał dostarczyć Pyś w niedzielę 12 bm. za otrzymaniem od Biermanna reszły gotówki i w tym celu mieli się zejść o godz. 5-ej popołudniu na polu koło chaty Pysa. Biermann, wychodząc z domu na wspomnianą schadzke, pożyczyl od swego ojca 150 tysięcy mkp. które mu potrzebne były do załatwienia, jak się wyraził, świetnego interesu.

Kiedy przyszedł na pole wraz z Slusarzem, czekał już na nich Pyś, który zawołał Slusarza i weszli obaj do chaty, a Biermann czekał na polu. Po chwili wyszli z chaty, a Slusarz **niósł w rękach duży kamień, zaciś-**

nięty w chustkę, który miał imitować garnek z monetami.

W chwili, gdy Slusarz wręczał Biermannowi ten kamień, chwycił go za obie ręce, a **Pyś z tyłu zarzucił mu na szyję sznur poczem Slusarz chwycił za drugi koniec sznura, rzucił Biermanna na ziemię i poczęł go dusić.** Ten próbował się bronić i rozpoczął się straszliwa walka.

Slusarz skoczył Biermannowi, który chciał podnieść się z ziemi, na piersi, a ponieważ duszony sznurem poczęł przeraźliwie charczeć, **Slusarz zaczął wciskać mu garściami ziemię w usta.**

Wtedy Biermann ostatnim wysiłkiem ugryzł go w rękę tak silnie że odgryzł mu kawałek palca. Rana, tem właśnie spowodowana, rzuciła podejrzenie o mord na Slusarza, a następstwem tego było aresztowanie go.

Gdy Biermann nie dawał już znaku życia, obaj ohydni mordercy, obrabowali go, a następnie ciało jego zawlekli do rzeki.

Pieniędźmi zarobowanymi mordercy podzielili się w ten sposób że Slusarz wziął 155,800 mk., a Pyś 184.000 mk.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włośń, weneryczne i moczopłowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Zawadzka nr. 1.
Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 8
Dla pan od 4—6.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe.
Leczenie szt. światłem wyśn.
Przyjmuje od 4—8. Dla pan oddzielna poczekalnia. 767—15

Dr. med. M. Glazer

Piotrkowska 92.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjm. od 11—1 i 5—6
14457—6

Podczas rewizji przy zwłokach znaleziono jeszcze 148 srebr. mk., których widocznie mordercy nie zauważyli.

Slusarza i Pysia odstawiono do więzienia w Rzeszowie.

Jak wycierać nos zakatarzonym dzieciom?

U dzieci w wieku niemowlęcym katar przedstawia groźne niebezpieczeństwo. Zapchanie dróg oddechowych uniemożliwia ssanie, a więc pobieranie pokarmu z piersi. Znaczący to, że niemowlę zakatarzone nie może się odżywiać. Podajemy prosty i praktyczny sposób postępowania, który polecamy wszystkim matkom.

Należy się zaopatrzyć w gumową gruszkę, taką, jakiej się używa do robienia dzieciom lewatywy. Usuwaamy kościaną kanke, która mogłaby dziecko skaleczyć. Gotujemy tę gruszkę w czystej wodzie, wyjmujemy ją następnie i chłodzimy.

Zatykamy dziecku prawą dziurkę od nosa, do lewej zaś puszczamy za pomocą gruszki strumień powietrza. Czyścimy w ten sposób doskonale drogi oddechowe — skutek jest momentalny.

To samo należy powtórzyć z drugą dziurką od nosa, tym razem opierając palec na lewej dziurce — ale polepszenie jest tylko chwilowe i należy powtarzać tę operację przed każdym daniem pokarmu. Dobrze jest po ssaniu wpuścić dziecku do nosa dwie do trzech kropli sterylizowanej oliwy; nie można atoli nigdy stosować mentolu, który rozdrażnia narządy oddechowe; znane są wypadki, w których mentol spowodował u dzieci konwulsje.

Dr. St.

Strejk studentów w Pradze.

22 bież. mies. odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich fakultetów niemieck. uniwersytetu w Pradze, w sprawie sytuacji wywołanej przez strejk studentów. Wynik narad przedłożony będzie senatowi, który poweźmie w tej sprawie uchwałę dnia 23 b. mies.

Czytalcie „Głos Polski“

T. REZA.

Dwaj bohaterowie.

Dwadzieścia minut od małego śląskiego miasteczka Drechenbergu znajdował się, zajął „Pod Krzyżem”. Przecinały się tam dwie wspaniałe topolowe aleje, tworząc krzyż, skąd pochodziła nazwa karczmy. Poza tem okolica była pozbawiona wszelkiego uroku. Po obu stronach alej znajdowały się rowy, do których przylegały pola kartofli i buraków cukrowych.

Na końcu miasta, tam gdzie się latwie kończy, stał w pochmurny wiośni jesienny stary mężczyzna. Wzglądał niezdeterminowanie w przecznię. Księżyc to się krył, to wiał z zachodu. W koronach topól szmrał wiatr i szeleścił w suchych liściach.

Zegar miejski wybił ósmą godzinę.

Jakgdyby wymarła, ciągnęła się przed nim długa aleja. Jej perspektywa głębia w mroku, a zdaleka z bardzo daleka błyskało wabłaco miłe światło z okien karczmy. „Pod Krzyżem”, wymarzonego celu starego pana. Przez głupie odwiedziny zatrzymał się dzisiaj tak długo, zamiast spacerować jak co wieczór ze swoim przyja-

ciem rentbierem Kluge, który zwykł go na tem miejscu oczekiwać o godzinie pół do ósmej. Teraz musiał sam iść przez pustą ulicę.

— Ten Kluge — westchnął tęgi stary kapitalista Zajbt, — mógłby też kiedyś dłużej zaczekać, ale o ósmej godzinie siedzi on już napewno na swoim zwykłym miejscu!

Zaden człowiek nie zaprzeczyłby, że droga była pusta i niemiła. Z Klugem, bohaterem z pod Alzen i Düppel było oczywiście inaczej — ale samemu! Dopiero wczoraj czytał w „Dodatku dla inteligencji” że przy Sztajnhagenie napadli dwaj łotrzy samotnego podróżnego i ograbili go. Boże! Sztajnhagen jest tylko o godzinę odległy od Drachenberga. Najbardziej odważny człowiek musiałby się bać Stał jeszcze ciagle i spoglądał z utęsknieniem to w stronę miasta, to w kierunku karczmy „Pod Krzyżem”.

— Niech się stanie, co się ma stać — i wzdychając ruszył w drogę.

Domy niknęły w ciemnościach, a dokoła niego rozpocierały się bezkresne płaszczyzny. Wiatr ciagle szumiał zrywając suche liście z drzew i gnał je aż pod księżyc.

W tej chwili ciemury zakryły zupełnie księżyc p. Zajbt spostrzegł długą postać, która o dwadzieścia kroków od niego stała oparta o to-

pole i wyraźnie oczekiwała na jego zbliżenie się.

Opanował go strach, kolana poczęły pod nim drżeć. Dokoła nie było żywej duszy, daleko od miasta, daleko do celu, bez broni...

— Uciec, uciec za wszelką cenę! Ale dokąd? Jak mógł człowiek o jego budowie myśleć o ucieczce? Po trzydziestu krokach byłby schwytany. W tem — myśli! z błyskawiczną szybkością znikła jego okragła postać w rowie, który dzielił aleję od przylegających pól.

Lecz pobyt w rowie nie był zbyt przyjemny. Gnijące liście i zdradliwy mól nie były zbyt miłe. Mimo to p. Zajbt dziękował Bogu za szczęśliwe ocalenie.

Co czynić? Dokoła panowała niezwykła cisza. Dziwne tylko, że się nie nie rusza, nie słysząc kroków ani żadnego szelestu. Księżyc wydosłał się z za chmur i skrył się znowu. Wiatr to dał, to znów uspokajał się. Poza tem nic. Wiele przykrych chwil przeżył w ten sposób. Wreszcie po ciężkiej walce z bojaźnią podniósł Zajbt głowę i zerknął z za topoli naprzeciw ległą stronę drogi. Postać zniknęła lecz o zgrozo! Czy to nie podnosi się coś ciemnego z ziemi i znikła powoli jakby przez ziemię pochłonięta?

— Straszne! — jęknął Zajbt. — Morderca chce, bym przypusz-

czał, że się omyliłem i czeka, żądny krwi, w rowie na moje zbliżenie się. I na kolanach pełzał p. Zajbt naprzód w mule, korzystając z szumu wiatru, strącającego liście.

— Byłoby głupio z mej strony, gdybym poszedł z powrotem — myślał nieszczęśliwy — gdyż, jeśli mnie będzie szukał, pomyśli zaraz, że wrócił do mieszkania. A więc naprzód!

I tak pełzał na rękach i kolanach, często grzęznąc w zdradliwym mule, rozdzierając spodnie i kalecząc kolana. I oto dosięgnął nareszcie upragnionej karczmy „Pod Krzyżem”!

Jednym susem znalazł się na krawędzi rowu. Z radością śpieszył przez ulicę i wpada do karczmy.

— Na Boga! Zajbt, jak pan wyglądasz? — wita go głośnie śmiechem nadlesny.

Wszyscy obecni również wybuchają śmiechem. — Tak, śmiejecie się, śmiecie — mówił, ciężko oddychając — Bóg mnie łaskawie wyratował z rąk mordercy.

— Jak? co? z rąk mordercy? W naszym spokojnym Drachenbergu? No niechże pan opowie!

Lecz nim pan Zajbt zdążył powiedzieć słowa, drzwi się rozwarły i przyjaciel Zajbta ukazał się zdumionym oczom zebranych.

Skąpany w błocie, bez tchu, drżący Kluge, bohater z pod Düppel i Alsen.

— Ależ panie Kluge, jak pan wyglądasz? Skąd pan przychodzisz? — zapytywano zewsząd.

— Złodziei! Lotr! Morderca! Prędzej moi panowie, on uciekł do tego domu, musi być jeszcze na podwórzu lub w ogrodzie!

— Widzicie, widzicie! — ubolewał Zajbt — powiedziałem. A więc ciebie, Kluge, napadł?

— Nie napadł mnie, lecz widziałem jego niemłą nadętą postać i nagle zniknął w rowie; ja z błyskawiczną szybkością ukryłem się w drugim; byłem z lewej, a on z prawej strony drogi... Ale dla czegoż to panowie się śmieją?

Zmieszany rozejrzał się bohater Kluge dokoła. Nie, to nie był już śmiech, lecz wycie. Pastorowi lży z oczu kapala. Nadlesny zaglądał wszystko swoim do grzmotu podobnym śmiechem. Reszta tupała nogami z zadowolenia i wyla. Tylko Zajbt, z nader zaskopotaną miną wycierał ręce o chustkę.

— Pani gospodyni! — wykrzyknął nadlesny, odzyskawszy spokój. — Bowla, bowla dla naszych bohaterów. Tak nie ulega wątpliwości, że ci dwaj bohaterowie fazyli przez kwadrans w mule i jedzeni bał się drugiego.

(Tłumaczyła Br. N.)